Rok IX. Kraków-Podgórze, Wtorek 17 stycznia 1911 Nr. 13

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

W przededniu zebrania się parlamentu.

Program bar. Bienertha. — Kanały. — Dwuletnia służba wojskowa. — Stanowisko Niemców. — Stanowisko Czechów wobec rządu.

Z Wiednia donoszą:

We wtorek zbiera się Izba posłów, rozpoczynając długą sesyę, która z przerwami potrwa do lata.

Sfery polityczne z wielkiem zainteresowaniem oczekują **programu**, który bar. Bienerth Izbie ma przedłożyć. Od programu tego zależeć będzie oczywiście stanowisko stronnictw do rządu.

W programie swoim bar. Bienerth ma, jak wiadomo, złożyć także **deklaracyę co do kanałów.** — Obawiać się trzeba, iżby bar. Bienerth nie *ograniczył się tylko do frazesów.* (Jak słychać, na sobotniej Radzie ministeryalnej dr Głąbiński bronił kanałów, ale nie doznał poparcia ze strony czeskiego ministra robót publicznych dra Marka).

Najważniejszą kwestyą jest obecnie, jakie stanowisko zajmie Narodowy Związek niemiecki. Pójdzie bowiem Narodowy Związek za głosem radykalnych Niemców, który domaga się przejścia do ostrej opozycyi, to trudno będzie bar. Bienerthowi o większość w parlamencie, skutkiem czego będzie musiał wyciągnąć najdalej idące konsekwencye t. zn. wręczyć cesarzowi dymisyę gabinetu.

Jak słychać, rząd przedłoży parlamentowi projekt nowej ustawy wojskowej (zaprowadzającej dwuletnią służbę) już w kwietniu. — Ustawa ta wymagać będzie zwiększenia wydatków na wojsko o 30—40 milionów koron, a nadto 60 milionów jednorazowo na inwestycye (głównie na zakupno wielkich pól ćwiczeń). Gdyby parlament na te wydatki się nie zgodził — napewno zostanie rozwiązany. Rząd przypuszcza, że pod grozą takiej ewentualności wielkie stronnictwa, obawiając się o dotychczasowy swój stan posiadania, zgodzą się na nowe ciężary, zwłaszcza, że wszystkie stronnictwa żądają dwuletniej służby.

Z Pragi donoszą, że nominacya hr. Thuna **namiestnikiem Czech** nastąpi w środę lub czwartek. W piśmie odręcznem cesarza nie będzie jednak mowy o *specyalnym upełnomocnieniu* dla hr. Thuna, lecz zostanie ono uchwalone przez Radę ministeryalną; pismo odręczne zaś będzie miało zwykłą w takich wypadkach formę.

Czesi nominacyę hr. Thuna uważają za swój tryumf i zamierzają wobec bar. Bienertha zająć więcej przychylne stanowisko. Młodoczeskie stronnictwo ogłasza w swoich organach cyrkularz, w którym jest powiedziane: „Jeżeli potwierdzi się, że rząd swą dotychczasową bierność wobec spraw czeskich porzuci, to tem samem zasadniczo dany będzie powód dla Czechów złagodzić swą opozycyjną taktykę“.

Pierwsze tygodnie parlamentu będą więc miały spokojny przebieg.

Z kraju.

Z Wieliczki. W ostatniej telefonicznej korespodencyi skutkiem złego funkcyonowania aparatu wkradł się błąd: Nazwisko szczęśliwego obywatela, który wygrał 50.000 koron na los krakowski, brzmi Kotarba (nie Koterwa).

Podczas wysiadania z pociągu na stacyi w Wieliczce pośliznął się wczoraj wyrobnik Jan Łabędź tak nieszczęśliwie, że doznał złamania lewej nogi. Najbliższym pociągiem odstawiono Łabędzia do Krakowa do szpitala.

Szkoła realna czy gimnazyum realne w Wieliczce.

W roku 1910/11 otwarto w Wieliczce — nareszcie — na skutek usilnych starań ze strony miasta a szczególnie burmistrza p. Aywasa szkołę realną, na razie z jedną klasą. Uczniów zgłosiło się i zostało przyjętych przeszło pięćdziesięciu. Gmina m. Wieliczki starała się wprawdzie o gimnazyum i tylko w tym celu dokonała na rzecz tej szkoły średniej poważnych świadczeń materyalnych, skoro jednak okazało się, że rząd nie zgodzi się na kreowanie gimnazyum, nie zmieniła zamiaru i świadczeń swych na rzecz szkoły nie zmieniła. O ile mi wiadomo otrzymała reprezentacya miasta podczas uroczystego otwarcia szkoły półoficyalne zapewnienie przemiany szkoły, na realne gimnazyum.

Podczas zeszłorocznej sesyi sejmowej zapadła na wniosek posła Maryewskiego uchwała wzywająca rząd do zmiany szkoły średniej w Wieliczce i Krośnie w roku bieżącym na szkołę realną nowego typu 8-mio klasową, względnie na realne gimnazyum. O ile mi wiadomo, zapatrywanie c. k. Rady szkolnej krajowej jest dla sprawy tej przychylne (wiadomość również nie oficyalna).

Zapatrywania i przychylne poglądy czynników miarodajnych znaczą wprawdzie bardzo dużo, jednakowoż my rodzice dzieci uczęszczających do wielickiej szkoły średniej pragnęlibyśmy realizacyi uchwały sejmowej, zwłaszcza, że skutkiem zwlekania nie wiemy jak dzieci nasze pokierować.

Sprawa ma się tak, że szkół realnych nowego typu (z łaciną od kl. III) jeszcze o ile mi wiadomo, w Austryi nie ma, zaś realne gimnazya mają już łacinę od klasy pierwszej. Gdyby szkołę realną wielicką zamieniono na realne gimn. dopiero z rokiem przyszłym t. j. 1911/12, w takim razie obecna klasa pierwsza tej szkoły — bez łaciny — zawiśnie niejako w powietrzu, gdyż od przyszłego roku (1911/12) zacznie funkcyonować realne gimnazyum, a ta obecna klasa pierwsza będzie przyczepioną klasą szkoły realnej do realnego gimnazyum. Byłby to zatem jakiś twór dziwny. Możnaby temu zapobiedz przez przerobienie w jednym roku (1911/12) w klasie II-ej programu łaciny z lat dwóch; wątpię jednak czyby to wyszło na korzyść uczniom, no i profesorom także.

Nie mam pretensyi do dawania jakichkolwiek wskazówek Radzie szkolnej, sądzę jednak, że byłoby może wskazane rozpocząć w obecnej pierwszej klasie naukę łaciny zaraz w drugiem półroczu, boć na zdrowy chłopski rozum rzecz biorąc, łatwiej przerobić program z dwóch lat w półtora niż w jednym roku.

A może Rada szkolna krajowa łudzi nas tylko i nie ma zamiaru zmienić typu szkoły wielickiej? W takim razie należałoby ogłosić może nam rodzicom jakie są istotne zamiary, abyśmy wiedzieli jak dzieci nasze pokierować.

Dr Kazimierz Szczepański.

Kaznodzieja z trupią głową. (Patrz artykuł).

Aresztowanie Machajskiego w Zakopanem.

W Zakopanem policya aresztowała onegdaj rewolucyonistę Jana Wacława Machajskiego, który przed trzema miesiącami przybył do Zakopanego i pod nazwiskiem Jana Kizły zamieszkał na Kasprusiu i rozpoczął udzielać lekcyi prywatnych skupiając koło siebie przeważnie młodzież zakordonową. Gospodarstwo w pensyonacie prowadziła mu jego długoletnia towarzyszka, którą podawał za swoją żonę. Kizło zachowywał się zupełnie spokojnie, zajmował się tylko lekcyami, tak że nie zwracano na niego uwagi.

Kilka dni temu na podstawie anonimowego doniesienia, policya zakopiańska zrobiła w mieszkaniu Kizły rewizyę, której owocem było skonfiskowanie licznej korespondencyi i zapisków. Po rewizyi aresztowano Kizłę, jako powód podają fakt niedozwolonego powrotu do Austryi i fałszywego meldowania się, za co czeka Kizłę kara kilkunastodniowego aresztu.

Ów Kizło jest bowiem identycznym z Machajskim, przywódcą socyalistycznej sekty Machajczyków.

Ów Machajski po powrocie ze Syberyi, gdzie przebywał 10 lat na zesłaniu, przyłączył się w r. 1905 do grupy maksymalistów rosyjskich socyal-

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

28 (Ciąg dalszy).

Trzystametrowej wysokości, cienkie, okrągłe, powykrzywiane, pokręcone, niekształtne, fantastyczne, dziwne te skały wydawały się drzewami, roślinami, zwierzętami, pomnikami, ludźmi, mnichami w habitach, dyabłami, ogromnymi ptakami, całą masą potworów, menażeryą zmory, zmienioną w głazy przez jakiegoś szalonego Boga.

Janina, ze ściśniętem sercem, nic już nie mówiła i ujęła silnie Juliusza za rękę, opanowana potrzebą kochania wobec tego piękna rzeczy.

I nagle, wyjeżdżając z tego chaosu, ujrzeli nową zatokę, całą opasaną krwawym murem czerwonego granitu. Szkarłatne te skały odbijały się w morzu niebieskiem.

— Oh! Juliuszu! — szeptała tylko Janina, nie znajdując innych słów, wzruszona zachwytem i dwie łzy spłynęły z jej oczu. Popatrzył na nią zdumiony, zapytując:

— Co ci jest, kotku?

Obtarła policzki, uśmiechnęła się i trochę drżącym głosem rzekła:

— To nic... to nerwowe... Nie wiem... Dałam się porwać. Jestem tak szczęśliwa, że najmniejsza rzecz mnie wzrusza.

Nie rozumiał tego kobiecego zdenerwowania, wstrząśnień tych istot wrażliwych, które jakieś nic doprowadza do zawrotu głowy, które entuzyazm wzrusza jak katastrofa, które jakieś nieuchwytne wrażenie wzburza, wprawia w radość szaloną albo desperacyę.

Te łzy wydały mu się śmieszne i zajęty cały złą drogą:

— Zrobiłabyś lepiej — rzekł — uważając na konia.

Drogą, prawie nieuczęszczaną, spuścili się nad samą zatokę, a potem zawrócili na prawo, ażeby dotrzeć do ponurej doliny Oty.

Ale ścieżka zapowiadała się haniebnie.

— Możebyśmy się puścili pieszo? — zaproponował Juliusz.

Niczego bardziej sobie nie życzyła, jak być z nim samą po doznanem przed chwilą wzruszeniu.

Przewodnik ruszył przodem z mułem i z końmi, oni zaś postępowali za nim wolnym krokiem.

Ścieżka szła w głąb góry rozpołowionej od szczytu do dołu; prowadziła między dwoma potężnemi ścianami. Środkiem rozpadliny płynął wielki potok. Powietrze było zimne, granit wydawał się czarnym a hen, w górze, to, co się widziało z nieba błękitnego, wprawiało w zdziwienie i oszałamiało.

Wtem, jakiś szum przestraszył Janinę. Podniosła oczy; olbrzymi ptak wzlatywał ze szczeliny w skale: był to orzeł. Rozpostartemi skrzydłami szukał, zdawało się, dwóch ścian wąwozu i w końcu wzniósł się pod niebo i zniknął.

Dalej rozgałęziała się rozpadlina góry; ścieżka pięła się w górę między dwoma wąwozami, w nagłych zygzakach. Janina lekka i rozradowana szła pierwsza, strącając nogami kamyki, nachylając się odważnie nad przepaściami. On szedł za nią trochę zadyszany, z oczami spuszczonemi z obawy zawrotu głowy.

Naraz wynurzyło się słońce; zdawało im się, że wychodzą z piekła. Pić im się chciało; wilgotny ślad zaprowadził ich przez labirynt skał do źródełka, sprowadzonego do koryta, do użytku kóz. Kobierzec z mchu pokrywał ziemię dokoła. Janina przyklękła, ażeby się napić; Juliusz zrobił tosamo.

I kiedy się delektowała świeżością wody, ujął ją w pół i starał się wykraść jej miejsce na końcu rury drewnianej. Broniła się; ich usta spotykały się, to znów rozchodziły. W zamęcie walki chwytali z kolei wąski otwór rury i gryźli, nie chcąc puścić. A struga zimnej wody łamała się i tryskała, obryzgując im twarze, szyję, odzież, ręce. Kropelki podobne do pereł połyskiwały na ich włosach.

Naraz Janinę uniósł szał miłosny. Wypełniła usta przeźroczystym płynem i z wydętymi policzkami dała mu do zrozumienia, że jego pragnienie chce z ust do ust ugasić.

Wyciągnął szyję, uśmiechając się, głowę w tył pochylił, otworzył ramiona i pił jednym tchem z tego źródła żywego ciała, które mu w żyły wlewało płomienne pragnienie. (C. d. n.).

rewolucyonistów, w których programie leżało wywłaszczanie za pomocą aktów teroru. Zasady te postanowił Machajski przeszczepić na grunt polski, a za teren działania obrał sobie Królestwo i Galicyę, tu zaś głównie Kraków.

Machalski *głosił bezwzględną walkę z inteligencyą*, zwłaszcza zaś z inteligencyą w łonie samej partyi, tę uważał za największego wroga ludu roboczego. Wpływ Machajskiego na robotników był tak silny, że krakowscy przywódcy socyalistyczni zwoływali zgromadzenia specyalne, na których musieli zwalczać zakorzenione już wśród robotników poglądy, a „Naprzód“ ogłaszał artykuły przeciw niemu.

Policya krakowska przed dwoma laty zajmowała się żywo tym ruchem. Potem Machajski znikł z widowni — i wypłynął obecnie w Zakopanem.

Maszyna piekielna w Stanisławowie.

Motywy zbrodniczego zamachu dynamitowego na rzeźnika Mroczka w Knihininie Kolonii zwolna się wyjaśniają. Wszelkie poszlaki wskazują na to, że sprawcami tej ohydnej zbrodni są uwięzieni przedwczoraj małżonkowie Dworscy. Od dłuższego czasu trwający stosunek miłosny Dworskiej z Mroczkiem, o którym bez wątpienia mąż wiedział, nasunął Dworskim myśl wyciągnięcia z tego materyalnych korzyści. Mroczko uchodzi za człowieka zamożnego, ma posiadać majątek w gotówce, a nadto jest właścicielem pięknej realności w Knihininie. Ponieważ jest bezdzietnym, umyślili sobie Dworscy skłonić Mroczkę do zapisania majątku ich dzieciom. Jedyną przeszkodą do urzeczywistnienia tego planu była Mroczkowa. Należało przeto ją usunąć.

Obmyślano więc zamach na jej życie, który jednakże jej nie dosięgnął, lecz nieświadomego całego planu Mroczkę u siebie. Na tle tej hipotezy dopiero jest jasnem, dlaczego Dworska krytycznego wieczora zatrzymywała Mroczkę u siebie, obawiając się go puścić do do domu, gdyż — jak wówczas powiedziała — „może go spotkać nieszczęście“. Mroczkowa nadto przypomina sobie dokładnie, że zaraz po zamachu skrwawiony Mroczko wśród jęku i płaczu powiedział, iż żałuje, dlaczego nie udał się na spoczynek do kuchni, do czego go namawiała Dworska.

Bardzo obciążającą okolicznością dla uwięzionych jest dalej zjawienie się Dworskiej na drugi dzień w szpitalu, gdzie przy widzeniu się z Mroczkiem, którego całowała w czoło, zaklinała go, by milczał, a ona go „nigdy nie opuści“. Od tej chwili odmawia Mroczko wszelkich zeznań, podając na pytania organów śledczych, że nic już nie pamięta.

W tej tajemniczej sprawie przesłuchano szereg świadków, z których dwóch zeznało, że krytycznego wieczora widzieli jakiegoś mężczyznę, bardzo podobnego do Dworskiego, kręcącego się koło mieszkania Mroczków. Na ich widok ów człowiek szybko się oddalił. Dworski dotychczas nie może wykazać swego alibi i wikła się mocno w swych zeznaniach. Te bałamutne zeznania Dworskiego i jego żony są dla obojga bardzo obciążające.

Z Zakopanego. Nieszczęśliwemu wypadkowi przy saneczkowaniu z Kalatówek uległa panna Wernicówa. Gdy zjeżdżała z towarzyszką w szalonym pędzie najechała na głaz tak, że saneczki całkiem się rozbiły, ona zaś przecięła sobie obydwie wargi i wybiła dwa zęby z przodu. Chorą odwieziono do pensyonatu „Liliany“, gdzie dr Gawlik pozeszywał jej wargi. Towarzyszka nie poniosła żadnego szwanku.

Ze świata.

Dulemba i Biliński. W kołach parlamentarnych opowiadają, jakoby dr Mniszek-Tchórznicki prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie miał przejść niebawem w stan spoczynku.

Jego następcą zostałby dr Władysław Dulęba, dymisyonowany właśnie minister.

B. minister dr Biliński zjawił się w parlamencie i wyszukał swe dawne miejsce w garderobie. Jest to oznaką — że dr Biliński nie zostanie powołany do Izby Panów — tylko w dalszym ciągu wykonywać będzie swój mandat poselski.

W kołach parlamentarnych opowiadają, że dr Biliński zamierza istotnie brać żywy udział w pracach parlamentu.

Mieszanina narodowości. Żadna może na świecie armia nie tworzy takiej mieszaniny narodowości, co austro-węgierska. Według ostatnich obliczeń statystyczny procent w armii austryackiej przedstawia się jak następuje:

Na 100 rekruta przypada: 29 Niemców, 18 Węgrów, 15 Czechów, 9 Polaków, 8 Rusinów, 7 Serbów i Kroatów, 5 Rumunów, 5 Słowaków, 5 Słoweńców i 1 Włoch.

Jak z liczb tych widać, w armii austryacko-węgierskiej żołnierze narodowości słowiańskich stanowią 53 procent, czyli więcej, niż połowę.

Znowu morderstwo aktorki. Znana w całych Włoszech ze swej piękności aktorka, Paulina Giorgi, została zastrzelona na Lido w Wenecyi przez studenta z Argentyny, Fermina, z którym utrzymywała w ostatnich czasach stosunek miłosny.

Student włamywaczem. Jak donieśliśmy już na tem miejscu, rozbito i ograbiono we środę w nocy kasę gminy Nagykere, na Węgrzech, zawierającą depozyty kościelne w kwocie pół miliona koron. Jak się okazuje, rabunku dopuścił się student prawa Franciszek Szivos, przyjaciel kasyera i kontrolora kasy, skutkiem czego bywał u nich często i znał rozkład biura. Szivosa ujęto w chwili, gdy wymykał się z budynku kasy. Znaleziono przy nim tylko 5200 koron gotówką, papiery procentowe bowiem rzucił podczas ucieczki do skrzyni z drzewem, stojącej w sieni biura. Kasa zatem nie poniosi żadnej straty.

Kufer z dynamitem. Na stacyi Witten, pod Innsbruckiem, sprzedawano z przetargu pakunki, pozostawione przez podróżnych w wagonach i nieodebrane w terminie oznaczonym. Między innemi przyszła kolej na kuferek z adresem robotnika, którego nie można było odnaleźć. Po otwarciu kuferka okazało się, że jest napełniony dynamitem. Można wyobrazić sobie katastrofę, jaka wynikłaby w razie silniejszego uderzenia lub rzucenia na ziemię niebezpiecznej przesyłki.

Są czy nie są?

Znowu cesarz Wilhelm i syn.

Przed kilku dniami monachijska „Neuste Nachrichten“ podała, że niebawem będzie wystawiona w królewskiej operze w Berlinie nowa operetka p. n. „Sen miłosny“.

Autorem libretta owego „Snu miłosnego“ jest sam... cesarz Wilhelm, kompozytorem zaś melodyi — syn, następca tronu.

Do tej wiadomości dodano, że operetka cesarska pod względem wystawy ma przewyższać wszystko, cokolwiek dotychczas na polu dekoracyjnem zrobiono, a koszt wystawienia operetki ma wynosić milion marek, które cesarz Wilhelm zbierze z prywatnych składek w kołach finansowych.

Wiadomość powyższa, pomimo swej nieprawdopodobności, zwłaszcza co do owego miliona, sprawiła olbrzymie wrażenie w całych Niemczech, tembardziej, że nazajutrz organy półurzędowe wiadomości owej nie zaprzeczały, co zawsze się dzieje, gdy chodzi o osobę cesarską, choćby w sprawach mniejszej wagi.

Dopiero „Berl. Mittagsztg.“ napisała krótko, że ani cesarz Wilhelm, ani następca tronu nie są autorami operetki p. n. „Sen miłosny“.

To jednak półgębkowe zaprzeczenie nie dało pewności i w odnośnych sferach krąży pytanie: są, czy nie są autorami?

Kaznodzieja z trupią głową.

(Patrz ilustracyę)

„Kapitan“ Ryszard Brodie jest oficerem londyńskiej „armii zbawienia“. Jako taki wymyślił on sobie osobliwy sposób wykonywania swej misyi kaznodziejskiej i społeczno-agitatorskiej. Odziewa się mianowicie prześcieradłem, nakłada na głowę maskę trupiej głowy, tropią czaszkę bierze w rękę — i w tym kostyumie wygłasza swe kazania wobec członków armii zbawienia oraz przed ludźmi obcymi, których chce pozyskać dla armii. Dlaczego zaś występuje w takiej okropnej masce? Dlatego, bo jak twierdzi, ludzie zapominają rychło o tem, co słyszą, ale pamiętają to, co ujrzeli. Więc mając kazać o śmierci i wiekuistem życiu, obrał sobie strój śmierci. Na rycinie naszej, wyjętej z „Daily Mirror“ widzimy fantastycznego oficera „armii zbawienia“ w czterech postaciach: spacerującego po ogrodzie, wygłaszającego kazanie wobec gminy, następnie w swej rzeczywistej postaci — a wreszcie gromadkę dzieci zachęca do cnotliwego życia. Dzieci jak się zdaje, są widokiem osobliwego predykanta raczej rozbawione niż przestraszone. Przypominamy, że i dorośli takie samo odnoszą wrażenie.

Polski „Wieczór mazurowy“ w Wiedniu.

(Kor. wł.).

W sobotę wieczorem w wielkiej sali balowej hotelu „Continental“ odbył się polski „Wieczór mazurowy“ przy nadzwyczajnym udziale gości narodowości polskiej, czeskiej i niemieckiej. Powtarzające się rokrocznie t. zw. wieczory mazurowe są dalszym ciągiem urządzanych przez tutejszą kolonię wspaniałych balów polskich, o których prasa niemiecka wyrażała się z podziwem i pełnem uznaniem. Bezsprzecznie dawne bale, na które oprócz najwyższych dygnitarzy przybywał zawsze przedstawiciel rodziny cesarskiej i zmarły następca tronu świętej pamięci arcyksiążę Rudolf, były może więcej imponujące o tyle, że Polacy i Polki przybywali na nie w starodawnych strojach narodowych. Poza wspomnianym brakiem wczorajszy bal nie ustępował poprzednim w niczem innem. Dystynkcya, elegancya i wspaniałe toalety dam i doborowy zespół towarzystwa ujawniły się wczoraj w całej pełni. Między innymi przybyli: prezydent ministrów bar. Bienerth, minister oświaty hr. Stürkh, minister kolei Głąbiński, minister-rodak Zaleski; minister handlu Weisskirchner, byli ministrowie dr Dulemba, Biliński i Wittek, prezydent Izby posłów dr Pattai, hr. Lanckorońscy, br. Ziemiałkowska, br. Uray, margrabina Pallavicini, hr. Wenkheim, hr. Apponyi, hr. Jan Szembek, hr. Mello Colloredo, generał broni Giesel v. Giesslingen, szefowie sekcyjni: dr. Fr. Muller, Wimmer i Weygart, Engel, Eks. Kniaziołucki i Ćwikliński, prof. Pochwalski. poseł Zarański, prez. najw. tryb. Sawicki, radca dworu Czarnecki i Hajewicz, sekretarze poselstwa perskiego Mohamed Khan i Hussein Khan oraz cały szereg wyższych urzędników ministeryalnych i innych dostojników. Olbrzymia sala była wypełniona po brzegi. Do mazura, którego tańczono z prawdziwie polskim temperamentem i werwą stanęło około 50 par. Wspaniałe walce przeplatano od czasu do czasu polkami, krakowiakami i kadrylem. Do uświetnienia balu przyczynili się niezwykle aranżerowie pp. dr Haraschin i Lewakowski, którzy niezmordowanie prowadzili tańce aż do świtu. Bal zakończono białym mazurem, poczem goście rozeszli się do domów z prawdziwem zadowoleniem i radością. Na wieczorek przybyli również bardzo licznie przedstawiciele prasy niemieckiej. *S...a*

Morderstwo 7 osób.

„Odesk. Listok“ podaje szczegóły wstrząsającej zbrodni, której sprawcą był niejaki Bolesław Krasiński.

W Manyczu, w obwodzie dońskim, przedstawicielem miejscowej firmy Sorokoumowych był od lat kilku Aleksander Puzoszczatow, w którego domu częstym gościem bywał Krasiński. P., dowiedziawszy się, że Krasiński udziela lekcyi tańców, zaproponował mu, by uczył młodą siostrzenicę jego. Krasiński zgodził się i odtąd był codziennie prawie gościem w domu Pozoszczatewów, którzy z uwagi na uprzejmość jego i delikatne obejście się bardzo go polubili.

Dnia 29 grudnia r. z. Krasiński przybywszy jak zwykle wieczorem do domu Puzoszczatowów i dowiedziawszy się, że sam P. jest jeszcze w sklepie, udał się do niego. P. zajęty był właśnie obliczaniem gotówki w kasie. Suma była bardzo znaczna i widok jej popchnął prawdopodobnie Krasińskiego do zbrodni. P. po ukończeniu obrachunku, zaprosił gościa swego na kolacyę do jednej z pierwszorzędnych restauracyi. Po zjedzeniu kolacyi P. zaczął grać z jakimś znajomym w bilard, a Krasiński wykuał się niepostrzeżenie i powrócił do domu P., gdzie żonie jego oświadczył, że zapomniał czegoś w sklepie.

Pani P. dała mu chłopca do posług, żeby mu poświecił. Po chwili doszedł do uszu jej krzyk chłopca i jakby łoskot czegoś upadającego. Rzuciła się więc do sklepu, nie zdołała jednak zrozumieć jeszcze, co się stało, gdy ugodzona sztyletem w piersi, runęła na ziemię.

Krasiński nie poprzestał jednak na tem, lecz cięciem sztyletu przeciął na dwoje dziecko, które trzymała, poczem, jak szalony, wybiegł ze sklepu. Na schodach zabiegła mu drogę zwabiona hałasem, kucharka, na którą rzucił się morderca. Wywiązała się zacięta walka: kucharka, otrzymawszy 16 pchnięć, padła nieżywa. Ten sam los spotkał siostrę jej, która pospieszyła jej z pomocą.

W tej chwili wybiegła z pokojów siostrzenica Puzoszczatowa, — widząc jednak co się dzieje, cofnęła się z powrotem. Morderca pobiegł jednak za nią i rozpoczęła się szalona gonitwa po pokojach. Dziewczynie udało się w końcu wypaść na podwórze, gdzie jednak dopadł zmęczoną morderca i pchnięciem sztyletu powalił na ziemię. Tu również zabita została Zofia Dunicka, która przypadkowo znalazła się na podwórzu.

Morderca tymczasem, zraniwszy po drodze śmiertelnie jakąś dziewczynę, wypadł na ulicę i skoczył do stojących przed domem sani. Na zapytanie doróżkarza, dokąd ma jechać, odpowiedział: „Jedź, gdzie cię oczy poniosą, byle jaknajprędzej!“ Gdy doróżkarz wzdragał się, morderca zamierzył się nań sztyletem. Drżące z wysiłku dłonie odmówiły jednak posłuszeństwa i ostrze sztyletu uderzywszy o drzewo złamało się. W tej chwili wybiegła służba z sąsiedniej piekarni i mordercę ujęła. Puzoszczatow dowiedziawszy się po powrocie do domu, co się stało, popadł w obłąkanie.

Z sali sądowej.

Gimnazyaliści przed sądem.

Głośną była w swoim czasie afera kilkunastu uczniów gimnazyalnych z Krakowa, przeciwko którym na podstawie przesadnych wersyj i doniesień, znajdujących także echo na szpaltach dzienników, wdrożono dochodzenia sądowe z powodu rzekomo ciężkiego przestępstwa przeciw moralności. Chodziło o dziewczynę, córkę krawca z Podgórza, z którą jeden z uczniów nawiązał stosunek miłosny, poczem kilkunastu swoich kolegów pociągnąć miał do popełniania czynu niegodziwego na szkodę tejże dziewczyny w tym celu, aby zapobiedz ciąży. W tej formie, w jakiej ta sprawa przedostała się do wiadomości publicznej, wywarła ona bardzo przykre i przygnębiające wrażenie, a Rada szkolna kraj. wydaliła ze szkół wszystkich wmieszanych w tę aferę uczniów. Jak się jednak później okazało, sprawa ta była od początku naprzód przez rodziców rzeczonej dziewczyny, a następnie przez policyę, która się opierała na doniesieniu rodziców, przesadnie przedstawiona, skutkiem czego młodzi chłopcy, a tem samem ich rodzice, narażeni zostali na bardzo wielkie przykrości i szkody.

Obecnie po przeprowadzeniu ścisłych dochodzeń sądowych, które znalazły swój epilog w rozprawie przed sądem apelacyjnym w Krakowie d. 14 b. m., okazało się, że żaden z tych chłopców nie popełnił czynu karygodnego, gdyż **wszystkich w zupełności prawomocnie uwolniono** od winy i kary. Trybunał pod przew. r. Niklewicza w motywach wyroku ogłosił, że żaden z oskarżonych nie popełnił czynu, obrażającego moralność i wywołującego zgorszenie publiczne.

W ten sposób sąd rehabilitował oskarżonych — młodych ludzi i chcemy mieć nadzieję, że także Rada szkolna kraj. wobec takiego wyniku rozprawy nie zamknie tym chłopcom drogi dalszej karyery.

Co słychać w mieście?

Mięso argentyńskie w Krakowie.

Po wielu zgromadzeniach, uchwałach, gorączkowem oczekiwaniu, ku niezadowoleniu wszystkich krakowskich rzeźników i masarzy, nadszedł wreszcie do Krakowa w sobotę po południu po długiej wędrówce po oceanie i lądem pierwszy transport mięsa argentyńskiego w ilości 7500 klg. Po odłączeniu wagonu na stacyi w Krakowie, przewieziono go na dworzec kolejowy w Grzegórzkach, gdzie nastąpiło rozpieczętowanie wagonu i wyładowanie wobec delegowanej komisyi z ramienia magistratu i przybranych znawców pod przew. wiceprezydenta miasta dra Szarskiego. W skład komisyi wchodzili radcy magistratu Sowiński i dr Zawiejski, sekr. Groele, radcy miejscy Dąbrowski, Wasung, Merz, dyr. rzeźni miejskiej Papée, weterenarz starostwa Kwieciński, weterynarze miejscy Kluczyński i Fertig.

Wagon, w którym mieściło się mięso, podzielony był na dwie przegrody; w pierwszej znajdowały się ćwiartki przednie, w drugiej tylne. Każda ćwiartka ważyła około 85 klg. i zaszyta była w worku z cienkiego płótna, na którem umieszczone były duże pieczęcie firm, wysyłających towar z Argentyny.

Po zniesieniu całego transportu do chłodni rozpakowano jedną ćwiartkę tylną i poddano szczegółowym oględzinom. Mięso na pierwszy rzut oka, przedstawiło się może nieco za tłuste, przedewszystkiem w okolicy nerek; przy bliższem jednak badaniu okazało się, że warstwa tłuszczu nie jest tak wielka, aby mogła wpłynąć na wartość mięsa. Z kolei oglądano ćwiartki przednie. Jedną z nich przewiercono nawet specyalnym świdrem aż do kości, a to celem zbadania, czy mięso jest jednolicie zamrożone i czy wewnątrz jest również świeże. Znawcy po zbadaniu mięsa poddali drobiazgowym oględzinom i tłuszcz, który był należycie zachowany, o zapachu zupełnie świeżym.

Po usunięciu tłuszczu, który na każdej ćwiartce wynosi 12 do 15 klg. i powtórnem zważeniu, przystąpiono do obrad nad oznaczeniem ceny mięsa.

Po długiej dyskusyi uchwalono, że za klgr. z części przedniej płacić się będzie 1 kor. 32 halerzy, z części tylnej 1 korona 52 halerzy za kilogram polędwicy 2 korony. Ceny te w stosunku do miejscowych są znacznie niższe, różnica bowiem wynosi na klgr. pierwszej jakości mięsa 16 hal., na drugiej 8 hal., na polędwicy 40 hal.

Mięso jest pierwszorzędnej jakości o bardzo ładnym i smacznym wyglądzie. Poszczególne ćwiartki świadczą o niezwykłej rosłości wołu. Waga bitego wołu, która u nas wynosi przeciętnie 250, argentyńskiego dochodzi do 353 klg. Cały transport umieszczono w chłodniach o temperaturze 0 stop., poczem część, przeznaczoną do sprzedaży przeniesie się do ubigacyj o temperaturze 6 stop i ciepła.

Sprzedaż mięsa, którą zajął się Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli, rozpocznie się jutro (we wtorek) w dwóch jatkach na placu Jabłonowskich i w ul. Asnyka i trwać będzie od godziny 7 rano do 11 przedpoł. i od 2 do 4 popołudniu.

Przypominamy, że przy używaniu mięsa argentyńskiego należy się trzymać następujących wskazówek: Po usunięciu tłuszczu, mięso pominno powoli odtajać, najlepiej je w tym celu umieścić w spiżarni i trzymać je tam przynajmniej przez dobę. Mięso przeznaczone na rosół, wkłada się do zimnej wody, następnie gotuje, nie wrzuca się je zaś do wody ciepłej, a to dla lepszego smaku i siły rosołu.

Tłuszcz z mięsa argentyńskiego, już w znacznej części usunięty, nabyła znana fabryka margaryny Karola Werfela z Pragi, mająca swe filie w Krakowie i Lwowie.

Reduta prasy. Krakowscy członkowie Towarzystwa dziennikarzy polskich na zebraniu, które się

wczoraj odbyło, postanowili urządzić w bieżącym karnawale redutę prasy w Krakowie. Reduta odbędzie się w niedzielę dnia **5 lutego** w sali Starego Teatru. Bliższe szczegóły będą ogłoszone w dniach najbliższych.

Posiedzenie Izby handl.-przem. odbędzie się jutro o godz. 4 popoł. Na porządku dziennym między innemi znajduje się wybór prezydenta, wiceprezydenta, delegata Izby do prezydyum oraz skarbnika.

Filia Ligi Pomocy Przemysłowej w Krakowie. Dzięki staraniom Prezydyum krak. tow. „Pomoc Przemysłowa“ otworzono w Krakowie przy ul. Straszewskiego l. 27 biuro filii Ligi, które już rozpoczęło swą działalność. Potrzeba stworzenia filii Ligi w Krakowie już się dawała gwałtownie odczuwać, gdyż publiczność nasza pragnąc zaopatrzyć się we wszystko co jest krajowego wyrobu niejednokrotnie nie może dowiedzieć się o źródła. Zadaniem biura będzie również udzielanie wszelkich informacyi odnoszących się do handlu i przemysłu. Biuro Ligi otwarte cały dzień, prócz świąt i niedzieli.

Zgromadzenie nauczycielstwa krakowskiego. Delegatem do Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie, w miejsce p. dyr. Maciołowskiego którego działalność poddano ostrej krytyce, wybrano na sobotniem posiedzeniu p. Stanisława M i c h a l s k i e g o, prezesa „Ogniska nauczycielskiego“.

Założenie „Tow. artystów malarzy i rzeźbiarzy“ Celem założenia „Tow. artystów rzeźbiarzy i malarzy“ zwołano wczoraj wieczorem wiec, na którym przewodniczącym wybrano p. Kowalskiego. Na temat poprawy stosunku artystów wystawiających swoje dzieła do Dyrekcyi Tow. Przyj. Sztuk Pięknych przemawiali pp. Kowalski, Wodzinowski i Samlicki, poczem zebrani uchwalili jednogłośnie założyć wspomniane Tow. Po odczytaniu statutu powstać mającego Tow. położenia artystów, sposobie zarobkowania i t. p. zebrani przystąpili do wpisów i złożyli wkładki. Do tymczasowego komitetu weszli pp. L. Kowalski, Żelechowski, Raszka, Rzegociński, Karpiński, Podgórski, Stroynowski, Radziejowski i Kamocki.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Wczoraj przed południem odbyło się walne zgromadzenie Tow. strzeleckiego, na którem wydział Tow. zdał sprawozdanie za rok ubiegły. W dyskusyi budżetowej, która się następnie wyłoniła, poruszono między innemi także sprawę pomnika Kościuszki. Szereg mowców oświadczył się za udzieleniem ze strony Tow. subwencyi na postawienie pomnika na Rynku, kwestyi jednak nie rozstrzygnięto, lecz przekazano wydziałowi do rozpatrzenia. W ten sam sposób załatwiono także sprawę utworzenia przy stowarzyszeniu oddziałów strzeleckich samoistnych, składających się z młodzieży akademickiej, szkół średnich i rzemieślniczej. Wkońcu uchwalono skarbnikowi absolutoryum i zatwierdzono budżet na rok 1911.

Zgromadzenie drobnych kupców chrześć. W sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza odbyło się wczoraj po południu zgromadzenie drobnych kupców chrześciańskich celem założenia stowarzyszenia dla hurtownych zakupów. Przewodniczącym obrano p. Sobierajskiego, poczem przemówił ks. Mytkowicz, podnosząc konieczność zorganizowania kupców w jedno stowarzyszenie. Zaproszony na zgromadzenie radca p. Porębski powitawszy nowozawiązujące się Stow. przyrzekł poprzeć go swoją radą.

Następnie przemawiali jeszcze pp.: Funek, Sobierajski, Sykutyński i Borwiński. Wkońcu zgłoszono kilkadziesiąt deklaracyj z przystąpieniem do spółki. Przystąpienie zgłaszać winni drobni kupcy u p. Funka, kupca przy ul. Brackiej.

Posiedzenie tow. technicznego odbędzie się jutro 17 bm. o godz. 7 wieczór.

Walne zgromadzenie Tow. bratniej pomocy kelnerów w Krakowie odbędzie się 30-go b. m. o 12-tej w nocy w lokalu Towarzystwa, Szczepańska l. 9.

Opłatek „Gwiazdy“ odbędzie się w niedzielę 22 stycznia o godz. 4-ej popoł. w lokalu własnym przy ul. św. Jana 2. Wstęp od osoby 2 kor.

Zgromadzenie socyalistyczne odbyło się wczoraj przedpoł. w sali teatru ludowego, na którem omówiono stanowisko wobec nowego rządu i sprawę prześladowania politycznych więźniów w Rosyi. Pierwszy referat wygłosił pos. Daszyński, drugi Dr Bobrowski.

Aresztowanie magazyniera piwnego. W sobotę wieczorem aresztowała policya magazyniera zajętego u firmy p. Rippera, za systematyczne malwersacye popełniane na szkodę swojego chlebodawcy. Magazynier Wawrzyniec S., zajęty od roku 1901 u p. Rippera, przez 9 lat dopuszczał się systematycznych kradzieży beczek piwa. Jako zarządzający oddziałem napełniania flaszek podawał zawsze mniejszą ilość wypróżnionych wiader, niż było istotnie. „Zaoszczędzone“ w ten sposób wiadra sprzedawał S. stałym odbiorcom, wraz z innemi wiadrami. Kradzieże te były tak sprytnie spełniane, że tak odbiorcy jak i służba ekspedyująca nie przeczuwała w tem żadnych malwersacyi. Szkoda wyrządzona przez aresztowanego wynosi według dochodzeń policyi 40.000 kor., sam sprawca indagowany przyznał się do kradzieży piwa na 10.000 kor. Wawrzyniec S. jako magazynier pobierał 80 kor. miesięcznej pensyi, utrzymywał mieszkanie składające się z 3 świetnie umeblowanych pokoi, przedpokoju i kuchni. Malwersanta zamknięto w aresztach pod „telegrafem“ skąd po ukończonym śledztwie odstawionym zostanie do więzienia sądu karnego.

Nieudałe włamanie do jubilera. Wczoraj około godz. 4 po południu właściciel zakładu jubilerskiego p. Wojciechowski, przechodząc sienią koło swojego sklepu przy ul. Szewskiej, usłyszał miarowe uderzenia młotem, dochodzące jakby z pod ziemi. Ponieważ była niedziela i nikt w kamienicy nie pracował, p. W. przypuszczając włamanie polecił stróżowi zamknąć bramę, sam zaś pobiegł czemprędzej po policyę. W niedługą chwilę nadbiegł na wskazane miejsce agent policyjny, który w komórce dotykającej sklepu jubilerskiego wykrył znanego bandytę i włamywacza Romana Mazura recte Utelskiego. Opryszek usadowiwszy się w komórce, przesiedział w niej całą noc, kopiąc w murze. Podczas wykrycia kryjówki, włamywacz potrafił już wybić półtora metra długą dziurę. W komórce znaleziono 2 dłuta, 5 świeczek, stangę żelazną, świder do wiercenia kas, specyalnie skonstruowaną złodziejską dźwignię oraz zapasy żywności. Rzucającego się włamywacza odstawiono przy pomocy żołnierzy policyjnych do aresztów pod „telegrafem“.

Delikatny narzeczony. Do mieszkania Katarzyny Posneckiej w Dębnikach, przy ul. Rybackiej l. 20, przyszedł wczoraj jej narzeczony Wojciech B. Po kilku kubkach wspólnie wypitych „narzeczeni“ stali się szczerymi. Katarzyna Wojciechowi a Wojciech Katarzynie począł robić wymówki. Jako że połowice miewają zawsze bardziej cięte od całowiców języki, przeto Wojciech nie mogąc babie podołać uciekł się do nigdy niezawodzącego argumentu — pięści. Połowica chwyciwszy za ucho, jedno z zamętnie stojących naczyń, oganiała się jak mogła. I byłaby może się obroniła gdyby nie Wojciech, który uzbroiwszy ramię w szewski stołek, tak nieszczęśliwie uderzył Katarzynę, iż ta padła nieprzytomna. Zawezwane pogotowie ratunkowe po zatamowaniu obficie płynącej z czoła krwi przewiozło pobitą do szpitala św. Łazarza. „Narzeczonym“ zajęła się policya.

Z kroniki żałobnej.

Ś. p. Władysław Czachórski.

W Monachium, skutkiem ataku apoplektycznego, zmarł ś. p. Władysław Czachórski, znany artysta-malarz (ur. w r. 1850 w Lublinie). Od r. 1868 przebywał w Niemczech. Malował naprzód obrazy historyczne, następnie obrabiał tematy potoczne, ubierając postacie kobiece w stroje XVII wieku tudzież otaczając je pięknemi akcesoryami z tej epoki. Obrazy jego były u Kunsthändlerów b. pokupne.

Marya z Zenglerów N o g o w a, wdowa po urzędniku sądowym, przeżywszy lat 78, zmarła 14 bm.

Stanisława S i e m i ń s k a w 28 roku życia, zmarła 14 bm.

Teresa z Hizerów 1-o B u r y a n o w a 2-o O r d o w a, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 70, zmarła 14 bm.

Florentyna 1-o S o c h a c z e w s k a, 2-o G r z y m s k a, w 79 roku życia, zmarła 14 bm.

Jan M u s z y ń s k i, konduktor kolei państw., przeżywszy lat 44, zmarł 15 bm.

Wiktorya z Bukowskich H a n n y t k i e w i c z o w a, żona dyrektora szkoły miejskiej, w 48 r. życia, zmarła 13 bm.

Sabin G a r b u s i ń s k i, lekarz w Dąbrowie w 45 życia zmarł w Krakowie.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego.

„Noblesse oblige!“ Krotochwila w 3 aktach Hennequina i Vebera,

Karnawałowi zawdzięczamy podanie na stół tego bigosu hultajskiego, przygotowanego przez doświadczonych kucharzy paryskich wedle recepty starej, ale niezawodnej, posługującej się tradycyjnemi ingredyencyami krotochwili: jest tam quiproquo, komedya pomyłek co do osób, jest kilka pikantnych żon, mniej lub więcej zdradzających swoich mężów i kilku mężów, zdradzających swoje żony, jest kufer, w którym zamykają jednego z nieszczęśliwych mężow, jest wreszcie aktualne szyderstwo p o l i t y c z n e zarówno z arystokratycznych *camelots du roy* jak z radykalnych polityków (niech żyje sprawiedliwość!) i kpiny z mądrości policyjnej — słowem jest wszystko, czego od farsy wymagać można, jest pęd, wir, chaos zabawnych wypadków i głupstw oszałamiających widza, który śmiać się musi czy chce czy nie chce.

Publiczność śmiała się też przez cały wieczór.

Opowiedzieć treść farsy, zadanie to oczywiście jest ponad siły sprawozdawcy.

Osią, około której kręci się cała szopka, są kłopoty młodego barona Gastona de l'Etang, który z woli swej monarchicznie czującej rodziny musi zajmować się polityką i ma kandydować w pewnym zapadłym okręgu. Pan Gastoo jednak zamiast polityki prowadzi romansik z żoną głównego swego przeciwnika Lebousier, radykalnego redaktora „Paszczy“ i wzięty jest za niego. Stąd wywiązuje się komedya pomyłek, toczących się istną lawiną...

Aktorzy grali w żywem tempie jak przystało. Pan L e s z c z y ń s k i jako baron rojalista, p. J e d n o w s k i jako groźny radykał, zdradzany przez piękną żonkę na wszystkie boki (p. Z a r z y c k a) tworzyli charakterystyczną parę rywali w tarapatach, epilog swój znajdujących przed forum policyi. P. S i e m a s z k o dał doskonałą postać księcia, pp. S z y m b o r s k i, M i e l n i c k i, K o s i ń s k i, wreszcie p. M a r y a ń s k i wyborny jako komisarz policyi, z humorem i werwą wywiązali się ze swych zadań.

Role kobiece przypadły pp. J a r s z e w s k i e j, Z a r z y c k i e j, S ł u b i c k i e j i G ó r s k i e j. Najwięcej pola do popisu miała p. Z a r z y c k a, która rolę radykalnie kochliwej pani Lebousier odegrała z pikantnym wdziękiem. *ls.*

Z teatru miejskiego. W dniu dzisiejszym grana będzie tragedya Hebla: „Judyta“, która w sezonie bieżącym nie ukazywała się jeszcze na afiszu. — We wtorek i w czwartek powtórzenie sobotniej nowości: „Noblesse oblige“. Zapowiedziana na środę: „Szklana góra“ nie może być grana z powodu niedyspozycyi panny Janiczówny, która gra w sztuce jedną z głównych ról; zamiast „Szklanej góry“ dany będzie „Paweł I“.

W piątek dnia 20 b. m. jako w przeddzień rocznicy styczniowych dni powstania 1863 r. ukaże się „Wesele“ Wyspiańskiego; ceny zniżone.

Z teatru ludowego. Wskutek niebywałego powodzenia, jakie zdobyły „Zuchy krowoderskie“, scena ludowa ukazywać będzie tę ulubioną sztukę przez cały tydzień aż do soboty.

Koncert Wiliama Millera.

Śpiewak, z którym zawarliśmy wczoraj świeżą znajomość, p. Wiliam Miller, tenor opery cesarskiej wiedeńskiej jest artystą obdarzonym od natury przepięknym, zdrowym, tętniącym siłą spiżu organem, zdobnym w dźwięk nader sympatyczny, miły i posiadający wiele z tych cech, które u śpiewaków zwykliśmy nazywać słodyczą tonu. — Głosem włada swobodnie, ze śmiałością pewnego siebie w każdym kroku rutynisty, który spokojny jest o to, że to co zaśpiewa, będzie zawsze na miejscu. — P. Miller śpiewa sposobem włoskim t. zn. otwartym waląc wysokie pozycye z całą śmiałością i czystością dźwięku. — O ile zachwycił audytoryum pięknością tonu, o tyle zachwyt ten byłby jeszcze większym, gdyby ze sprawnością techniczną i pięknością przyrodzonego dźwięku stały w równym stosunku expresya i wyrazistość wymowy, niedość wyrazistej. Ponieważ ta strona produkcyi śpiewaczej jest łatwą do zyskania, przeto u artysty — młodego jeszcze, a w pracy nad przepysznym swym materyałem nie ustającego — jest jeszcze do zdobycia.

Program jaki wykonał artysta składał się — z wyjątkiem R. Straussa „Heimliche Afforderung“ — z aryj operowych. Pierwsza część koncertu mieściła arye z „Afrykanki“ Meyerbera, aryę z „Fletu zaczarowanego“ Mozarta oraz „Adelajdę“ Beethovena.

W miarę wykonywania programu rozgrzewał się śpiewak, przyjmowany bardzo cnplo, nawet entuzyastycznie i w drugiej części programu, szczególniej w słynnej „Celeste Aida“ aryi z „Aidy“ Verdiego, wywołał burzę oklasków. Aryę tą zarówno jak i aryę z „Rigoletta“ (La donna e mobile) powtarzał. Po Pieśni miłosnej z „Walkiryi“ i Pieśni konkursowej z „Mistrzów śpiewaków“ Wagnera, śpiewał p. Miller nad program arye z „Pajaców“ i aryę Lohengrina, kończąc naddatki bardzo pięknem odśpiewaniem Schubertowskiego „Am Meere“.

Znakomitemu śpiewakowi, którego powtórny występ wypełni niewątpliwie salą Starego Teatru do ostatniego miejsca, a który na to zasługuje — akompaniował p. Paweł Eisler, lepszy akompaniator jak solista. *Stanisław Bursa.*

Telegramy „Nowin“.

Sejmowa reforma wyborcza.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi, wybrano prezesem komisyi pos. dra Leo 18 głosami, a referentem pos. Starzyńskiego 13 głosami.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

30 (Ciąg dalszy).

Zapanowała straszliwa cisza. Renaud trzymał list w ręku, na który Roncherolles i Saint-Andre patrzyli błyszczącemi oczyma. Marya, nie czuła na wszystko co się dzieje, drżąc konwulsyjnie stała z płonącą głową i sercem, ściśnionem najwyższą trwogą.

— Mam przeczytać ten list natychmiast! — szepnął głucho Renaud, przeczuwając jakgdyby nowy jakiś cios fatalności. — Przeczytaś natychmiast! Cóż tu jest?

Och, gdyby to można wiedzieć!...

Przeczytać w ciemnościach!... Trzeba!

Muszę wiedzieć!...

W jednej chwili schwycił zlodowaciałe ręce żony i przez dwie minuty trwał tak milczący, jakby skupiony.

— Co on robi? — wybełkotał, zdjęty strachem Saint-Andre.

— Milcz! — nakazał Roncherolles.

Gdyby ciemności nie były tak nieprzeniknione, zobaczyliby, że oczy Maryi stały się szklane, w słup przewrócone, całe ciało wyprężone, a usta rozchylone uśmiechem, pełnem zachwytu nieziemskiego.

Nareszcie rozległ się w tej ciszy i ciemności głos Renaud'a przejęty najwyższą słodyczą, a zarazem ogromną siłą i powagą:

— Weź ten list, ubóstwiana...

— Już go trzymam, drogi mój mężu...

— A więc! Przeczytaj go!...

Roncherolles i Saint-Andre przestraszeni cofnęli się kilka kroków.

— Czy możesz czytać? — pytał Renaud.

— Próbuję, jedyny — odpowiedziała Marya z anielską tkliwością. — Zaczekaj, zdaje mi się, że już mogę... Oto pierwsze litery zarysowują się... już już cały wyraz jeden... drugi...

Ach, jest: *panie Renaud...*

Marya zatrzymuje się na chwilę.

Roncherolles i Saint-Andre trzęsą się ze strachu.

W ciemnościach nieprzeniknionych Marya czyta list! Czyta nie otworzywszy go nawet, nie złamawszy pieczęci!...

— Bardzo dobrze, najdroższa — przemawia jak najłagodniej Renaud — ale czytaj dalej... No, staraj się... Co jest po *Panie Renaud?...*

Roncherolles i Saint-Andre osłupieli i z włosami najeżonemi ze strachu, odsunęli się jeszcze dalej.

Nastała chwila niewypowiedzianie okropnej ciszy... Zdawało się, że w tej wielkiej ciszy, w tej głębokiej nocy słychać jakieś nadnaturalne dźwięki, nieziemskie, widać błyski nieuchwytnych ogników.

I znowu dał się słyszeć ogromnie słodki głos Maryi, lecz tak słaby i niepewny jakby sylabizującego dziecka:

— Zaczekaj... O! — zadziwiła się — to o mnie... Tu jest: *panienka... którą... masz... poślubić...*

Roncherolles szczękał zębami. A Saint-Andre wyjął z zanadrza szkaplerz i ściskając go, szeptał modlitwę.

Nagle rozległ się krzyk straszny, jakiś jęk dziki, wybuch niezwykłej rozpaczy...

— Nie, nie! Nie! — broniła się Marya. — To straszne! *Ja tego nie chcę czytać!...*

Renaud zachwiał się pod uderzeniem strasznej myśli. Zimny pot oblał mu czoło. Usta mu zbladły. Głosem rozkazującym rzekł:

— No, Maryo? Trzeba czytać dalej! Czytaj!...

Wykręciła ramiona. Wygięła się w tył, zdawało się, że upaduie, postawa jej powinna była spowodować upadek. Jednak stała z pianą na ustach.

— Boże! trzeba żebym czytała!... Boże! Trzeba żebym *ja* czytała *to!...* Boże, zabierz mnie! Boże, zabij mnie!...

— Maryo! — powtórzył Renaud — trzeba czytać!...

— Nie! Nie! o! Nie! Łaski! Litości, Renaud! Zabij mnie, lecz nie zmuszaj do czytania tego... Czytać *to!... Ja!... Ja!...*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem 81
Księgarni katolickiej
Bra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
pl. Maryacki 9, róg Rynku gł.
Telefonu Nr. 708
wyszło drugie wydanie dzieła O. Bruno Tow. Jez. p. t.
Przewodnik na drodze życia duchowego
Przekład z oryginału francuskiego.
Cena egzemplarza w oprawie z płótna angielskiego kor. 3.
Jestto jedno z najznakomitszych dzieł na polu ascetyki. Łączy treściwość wykładu z jasnym stylem i dlatego dusze pobożne, które w ciągu bardzo krótkiego czasu rozkupiły pierwsze wydanie, niewątpliwie przyjmą z radością wiadomość o tej nowej edycyi. Za nadesł. K. 3·50 przesyłka franko i odwrotną pocztą. Zamiast przesłać pieniędzy przyjmuje się kartki korespondencyjne zwykłe, z marką po 4 hal. zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:
Łatwy zarobek 200 do 500 kor. miesięcznie mogą zarabiać osoby wszystkich stanów w uczciwy sposób. Znajomość fachu nie wymagana. Oferty przesyłać: S. Horvát, Budapeszt V Báthory utca 5. Part. 126

Młoda osoba władająca biegłodnie językiem polskim, niemieckim i czeskim, odznaczająca się pięknym stylem szuka posady w redakcyi; przyjmuje również wszelkie tłomaczenia, załatwia korespondencye handlową i t. d. Zgłoszenia Marya C. post. restant. poczta główna. (151)

Do ulokowania 24.000 K., 20.000 K., 12.000 K. na II-gą hipotekę domów na Kancelarya adwokata Dr. A. Fischlera ul. Grodzka 61. (177)

3000 koron potrzebuję pożyczyć pod gwarancyą, za wypożyczenie ofiaruję całodzienne utrzymanie w pierwszorzędnej miejscowości kąpielowej przez 2–3 miesięcy letnich. Wiadomość w biurze dzienników M. Hupscyca Wiślna 2. (165)

15 koron dziennie
stale i łatwo może każden zarobić, kto swój adres prześle pocztówką firmie **Schaechter, Wiedeń 104 XVI 2, Postfach.** 221

Dla wszystkich miejscowości zachodniej Galicyi 125
zdolni i rzetelni zastępcy
poszukiwani przez Tow. ubezpieczeń życiowych. Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia do biura dzienników M. Hupczyca ul. Wiślna l. 2 pod „A. H".

Do sprzedania:
Handel spożywczy z magią przy najruchliwszej ulicy jest zaraz do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość w biurze dzienników M. Hupczyca ul. Wiślna 2. 178

Najprzedniejsze Brzytwy z Solingen kute, pod gwarancyą z najlepszej angielskiej stali, ręcznie ostrzone, bardzo ostre, obciągnięte, gotowe do użytku Nr. 8701 z czarno polerowaną rękojeścią ¹/₄ wklęsło szlifowane, ³/₄ szerokie w puzderku K 1·70. Nr. 8702 z czarno polerowaną rękojeścią ¹/₂ wklęsło szlifowane, ⁴/₈ szerokie w puzderku K 2·20. Większy wybór przyborów do golenia znajduje się w moim katalogu głównym z przeszło 8000 rycin, który wysyła się każdemu darmo i opłatnie. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem należytości. c. i k. nadw. dostawca **Jan Konrad**, dom wysyłkowy w Brüx nr. 2820 (Czechy). 186

CHRUST
Pączki à 6 h.
Na zabawy — pikniki
Ciasta po 6 h. codziennie świeże Cukry, czekoladki od 1 K. 20 hal. za ¹/₂ kg. Herbatniki ¹/₂ kg. 1 K. 20 h. Nadziewane karmelki ¹/₂ kg. 1 K. poleca Elektro-motorowa fabryka wyrobów cukierniczych **p. R. Piecarski ul. Poselska 15** koło Kościoła św. Józefa. (160)

„MERKURY"
Gazeta Losowań i Handlowa
Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472
Popularny dział handlowy i giełdowy
Bezpłatny dodatek
„Rocznik finansowy" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 8 K 60 h. półroczna 1 K. 80 h.
Adres: Admin. „Merkurego" w Krakowie. Rynek gł. 5.
Numera okazowe darmo.

L. 349.
Ogłoszenie licytacyi.
Magistrat miasta Podgórza rozpisuje licytacyę ofertową na dostawę następującego umundurowania dla służby:
10 płaszczy ze sukna siaraczkowego,
32 bluz granatowych,
10 płaszczy, 18 bluz, 8 guniek } ze sukna bronzowego,
81 czapek.
Bliższe wyjaśnienia udzieli Magistrat.
Oferty wnosić należy z dołączeniem próbek do Magistratu do dnia 31 stycznia 1911.
Burmistrz:
Maryewski.

Najlepsza herbata, Najtańsza herbata, Najsmaczniejsza herbata,
jest z marką
„DZWON".
¹/₄ f. okruchów z herbat 70 h.
¹/₄ f. liściowej herbaty 1·— K.
¹/₄ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.
1204 u firmy:
AG. LISOWSKI „FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.

Proszę żądać
darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany główny cennik zawierający przeszło 8000 ryc. zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych.
Pierwsza Fabryka Zegarków JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca **w Brüx Nro 2803 (Czechy)**
Prawdziwy szwajcarski system Roskopf rem. zegarek . . K. 5·—
Regestr. „Adler Roskopf" anker rem. zegarek nikl. K. 7·—
Prawdz. srebrny remontoar o jednej kopercie . . . K. 8·40
ten sam o 2-ch kopertach K. 12·50
Bez ryzyka. Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 182

Zakład koncesyon. sprzedaży i kupna M. Telesznickiej
przy ul. św. Jana L. 2 I p. ma do sprzedania: pianino firmy „Marschal", kilka Bibliotek Biur, Sekretarek (ant.), Salonów, Jadalń, Sypialń, świeczników, lamp gazow. i elektrycznych, Dywanów, jakoteż pojedynczych mebli w wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 181

15 PĄCZKÓW za 1 koronę
116
UL. SZEWSKA L. 23

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo
Szkole kroju i szycia
przy ul. św. Krzyża L. 7.
Kurs kroju francuskiego systemu Worth'a i kurs szycia zacznie się dnia 16-go stycznia. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie rano od 9 do 12 i po południu od 3 do 6-tej. Dla niezamożnych warunki zniżone. 171

Najpraktyczniejsze na podarki
prześliczne wyroby japońskie i chińskie
poleca 1205
A. LISOWSKI „FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.
Skład herbaty.

We własnym interesie leży, abyście przed zakupnem różnych niezbędnych przedmiotów i różnorodnych podarków zażądać mój bogato ilustrow. katalog głów. z przeszło 8000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła. 192
C. i k. nadw. dostawca
Jan KONRAD
w Brüx Nr. 2851 (Czechy).

Prawdziwe 14 karatowe złote i srebrne obrączki ślubne
Prawdziwe srebrne c. k. urzędowo stemplowane kor. —·80. Prawdziwe srebrne pozłacane kor. 1·— z nowego złota kor. 3·—, z 14 karat. złota kor. 7·50, 8·50, 9·50. Kolczyki, broszki, branzolety na podarki ślubne w gustownem wykończeniu w najbogatszem wyborze po niskich cenach. Jako miara wystarczy pasek papierowy. — C. i k. nadw. dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2813 (Czechy).
Bogato ilustrowany katalog główny z przeszło 8000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie. 183

Kto chce wyjechać
Do Ameryki
za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej
B. Karlsberga
w Hamburgu, Ferdinandstrasse 55g
która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani. 1489

Już jest czas
przed nadchodzącym karnawałem mój bogato ilustrow. cennik główny z przeszło 8000 rycin, różnych niezbędnych przedmiotów i podarków pocztówką darmo i opłatnie zamówić. — C. i k. nadworny dostawca
Jan Konrad w Brüx Nr. 2865 (Czechy). 194

Dużo pieniędzy
zaoszczędzi ten, kto przy zapotrzebowaniu niezbędnych przedmiotów gospodarczych, podarków okolicznościowych różnego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z przeszło 8000 rycin, który na życzenie każdemu darmo i opłatnie wysyłam.
C. i k. nadworny dostawca
Jan KONRAD w Brüx Nr. 2842 (Czechy) 190

Balony Drzymały
lepsze od kabały, i wielki i mały i młody i stary ma z nich uciechę furę, bo wciąż idą w górę...
Nowość ta pożyteczna **dla każdej i dla każdego** kosztuje tylko 1 K 66 h. a kolekcya przyśle tę kwotę pod adresem: Redakcya „Dźwigni" Lwów — otrzyma Balon Drzymały najbliższą pocztą. Kto zaprenumeruje „Dźwignię" za K 2·66 półrocznie, albo za K 5— na cały rok otrzyma Balon Drzymały **bezpłatnie dla zachęty.** 148

DOBRA HARMONIJKA K 4·80.
Wolne od cła! **100.000 sztuk sprzedane.** Pod gwarancyą!
Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!
Nr. 800¹/₂: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. **K. 4·80**
Nr. 657¹/₄: 10 klawiszy, 1 rejestr, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. **„ 5·20**
Nr. 805¹/₂: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. **„ 6·20**
Nr. 663¹/₂: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. **„ 8·—**
Nr. 685/2: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm. **„ 9·—**
Samouczek do każdej harmonijki za darmo. Wysyłki uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca 184
JAN KONRAD
dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 2814 (Czechy).
Główny katalog z przeszło 8000 rycin wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI
ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12. - FLORYAŃSKA 2
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Broń, amunicya i przybory myśliwskie
Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbow. zaopatrzona w państw. stempel ostrzelania, tylko w najlepszej jakości i eleganckiego wykończenia, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania. **Nro 100. Rewolwer-Lefaucheux,** 7 mm., 6 strzałowy na patrony z zapalaczem sztyftowym, ładnie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do zakładania, 17 cm. długości, za 1 sztukę K 5·50. Także sam, kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm, dobrze niklowany, K 6·60, kaliber 9 mm., dobrze niklow. K 8·50.
Patrony rewolwerowe:

Nro 507	7 mm.	nab. z kulami	25 sztuk	K	—·80
Nro 509	9 „	„ „	25 „	K	—·95
Nro 508	7 „	„ śrutowe	25 „	K	1·—
Nro 510	9 „	„ „	25 „	K	1·25
Nro 511	7 „	ślepe patrony	25 „	K	1·25
Nro 512	9 „	„ „	25 „	K	—·90

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkow., terceroli, pistoletów dla pogańiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, nabojów itp. — znaleźć można w moim głównym katalogu z przeszło 8000 wzorów, który na żądanie każdemu wysyłam darmo i opłatnie.
C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2838 (Czechy). 188

Fabryki SUKNA
i wyrobów wełnianych w Kętach
firmy: **ZAJĄCZEK I LANKOSZ**
polecają swoje składy
w Krakowie, Rynek Linia A. B. 47, we Lwowie ul. Jagiellońska L. 3.
Dostarczają: Sukna i koce dostawowe dla Instytucyi autonomicznych, rządowych, dla klasztorów, Zakładów wychowawczych i t. p. Materyały modne na ubrania męskie, kostiumy damskie, kocyki na łóżka i na konie, derki pewosowe i pledy, gotowe pelerysy studenckie i Bandy podróżne. Próbki wysyłają na prowincye opłatnie. 1824

Imitowany smyrneński
Dywan ścienny
Nr. 2097 pierwszej jakości, jednaki z obydwóch stron, o rozmaitych deseniach n. p. lwa, psa, sarny, jelenia, łabędzia, lisa, para papug, karzełka, tygrysa, kozła, wykonany w pięknych barwach na 100 cm. szeroki a 200 cm. długi za sztukę K 5·60. Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki 180 cm. długi tylko K. 4·80. Bogaty wybór garniturów stołowych i kap na łóżka, koców flanelowych, kołder etc. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzednim nadesłan. należytości. C. k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom eksportowy w Brüx Nr. 2834. (Czechy). Katalog główny z przeszło 8000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 187

Do Dżentelmana włamywacza
który dnia 12 b. m. po południu zakradł się do mego mieszkania zabierając wszystką garderobę i wiele innych drogocennych rzeczy a przedewszystkiem Puchar srebrny z dedykacyą Arcyks. Karola Stefana, szarfę Mistrzowstwa, 46 sztuk żetonów i 7 sztuk odznak klubowych zdobytych na wyścigach kolarskich a nie przedstawiające dla Niego żadnej wartości, aby podpisanemu **za stosownem wynagrodzeniem zwrócił.** 176 **Włodzimierz Rice, ul. Czysta 5.**

Sport zimowy
SANKI (Rodle) sportowe dla dorosłych i dzieci
Sanki szwajcarskie „LENKER"
z kierownicą i hamulcem
NARTY (Ski)
Laski z bambusem do NART
Obręcze śniegowe
polecają najtaniej
REIM i Ska KRAKÓW, Rynek L. 37.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Mimo
znacznego podrożenia kaloszy
sprzedaje najwiekszy dom obuwia znanej w świecie firmy
Alfreda FRÄNKLA
Sp. kom.
W KRAKOWIE.
skład główny Rynek 14
kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach. 81
Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich stałych fabrycznych cenach. Zastępca L. Steigler.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO
pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331 82
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Stosowne na podarki. Skrzypce do nauki ze smyczkiem i pudłem. Kompletne K. 12.
Skrzypce te są prawdziwego czeskiego wyrobu z powodu nadzwyczajnej jakości bardzo łatwe do nabycia ze smyczkiem, drewnianem pudłem, tymczasowem okryciem, podstawką i przyrządem do wydobywania tonu w nastepujących cenach: Nr. 124. Dobre pełne tonu skrzypce kompletne jak wyżej K 12. Nr. 126 Lepsze skrzypce z silnym tonem kompletne jak wyżej K 14. Nr. 128 Lepsze skrzypce z misterną politurą z drzewa hebanowego kompletne K. 16. Nr. 130. Bardzo starannie wykonane skrzypce silne i pełne dźwięku z hebanowego drzewa kompletne K. 18. Takie zestawienia nadają się szczególnie na podarki dla początkujących i szkół. Opakowanie w drewnianych skrzynkach K. —·70. Nieodpowiednie skrzypce przyjmuje się napowrót lub zamienia. Wysyłkę za zaliczką uskutecznia C. i k. dostawca dworu
Jan Konrad dom wysyłkowy towarów muzycznych Brüx Nr. 2818 (Czechy).
Wielki bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 8000 wzorów każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

Reumatyzm, gościec, neuralgie i cierpienia z odmrożenia pochodzące powodują często nieznośne boleści. Do szybkiego uspokojenia i usmierzenia tychże, do resorbcyi opuchlin, przywrócenia ruchliwości stawom i usunięcia sztywności cierpiących działa zdumiewająco pewnie
CONTRHEUMAN
Nazwa zastrzeżona za (Mentholo salicylizowany ekstrakt kasztanów).
przy wcieraniach, masowaniu albo w okładach. 1 tuba 1 K. Przy poprzedn. nadesłaniu K 1·50 przesyła się 1 tube, K 3·— 3 tuby, K 5·— 5 tub, K 9·— 10 tub } opłatnie
Wyrób i skład główny w B. FRAGNER'A APTECE
c. i k. dostawcy nadwornego **w Pradze III. Nr. 203.**
W Krakowie w aptekach M. Maślewskiego, M. Radera, M. Wiszniewskiego.
Nieczość na nazwę preparatu i wyłudzeń! 1332 **Składy w aptekach.**

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!
Każdy żądający otrzyma **bezpłatnie paczkę zawierającą pewny środek przeciw reumatyzmowi i podagrze.**
Długi czas cierpiałem na **reumatyzm** i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie. Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich, a tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na **reumatyzm** od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.
Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze, eraz na kuracyi w szpitalach, uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. **Proszę zwrócić uwagę na to iż nie żądam żadnego honoraryum,** lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.
Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 hal., listy marką 25 hal. do
M. E. TREJSER, 160 Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie. ul. Gołębia